WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | SOBOTA, DN. 18-go LUTEGO 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 48



WALASIEWICZÓWNA szuka sławy także i na lodzie. Jednakże jej pierwsze wyniki łyżwiarskie są słabe.



LOEBE wiceprezydent Reichstagu, został spoliczkowany podczas posiedzenia parlamentu.

Zamach na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Sześć strzałów rewolwerowych do samochodu prezydenta. — Roosevelt nie doznał szwanku. — 5 osób rannych. — Groźny stan burmistrza Chicago Czermaka

Sprawca zamachu chciał wymordować wszystkich prezydentów i królów



PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH ROOSEVELT.

Nowy Jork, 16 lutego

Wczoraj wieczorem w Miami na Florydzie dokonano zamachu na prezydenta Roosevelta.

W chwili, gdy prezydent powróciwszy z wycieczki wsiadał do samochodu, z tłumu witającego go owacyjnie DANO SZEŚĆ STRZAŁÓW REWOLWEROWYCH.

Na szczęście ani jedna kula prezydenta nie raniła, natomiast pięć osób z otoczenia zostało ranionych.

M. I. RANNY CIĘŻKO JEST BURMISTRZ M. CHICAGO CZERMAK.

Roosevelt odwiózł po zamachu burmistrza Czermaka do szpitala, pobył tam jakiś czas i o godz. 10.45 odjechał do Nowego Jorku, aby ukończyć formowanie swego gabinetu.

W pociągu została wzmocniona ochrona prezydenta. Również w New Jorku czynione są przygotowania do wzmocnienia ochrony.

Zamach wywołał w całej Ameryce alarmujące wrażenie.

Pani Roosevelt przyjęła wiadomość o zamachu spokojnie, oświadczając, iż jest to losem prezydentów, że stają się ofiarami swego stanowiska. któremu kula przestrzeliła na wylot klatkę piersiową w pobliżu krtani.

Zamachowcę natychmiast schwytano.

Jest nim 35-letni włoch amerykański Joe Zingara. W czasie badania oświadczył, że celem jego życia BYŁO ZAMORDOWANIE WSZYSTKICH NACZELNIKÓW PAŃSTW.

Podobno przed kilku laty Zingera miał dokonać zamachu, zresztą nieudanego na króla włoskiego.

Zamachowiec zeznał, że nie należy do żadnej partji JEST Z PRZEKONAŃ KOMUNISTA, ale zamach wykonał na mocy własnego postanowienia, niepowodowany żadną inną osobą lub organizacją.

Krwawy bunt w Bukareszcie

Zabici i ranni wśród wojska i robotników

Wiedeń, 16 lutego.

Z Bukaresztu nadchodza alarmujące wiadomości o rozruchach i walkach, wybuchłych na tle strejku kolejarzy.

W ciągu nocy policja wezwała do pomocy wojsko, aby usunąć z warsztatów strejkujących kolejarzy. Między strejkującymi i wojskiem doszło do walk, podczas których 2 osoby zostały zabite, a 8 ciężko rannych. Lżej ranni ukrywają się nadal w warsztatach.

Dziś wczesnym rankiem komendant interweniujących oddziałów wojska wysłał do robotników ultimatum, domagając się natychmiastowego opuszczenia warsztatów. Robotnicy oświadczyli, ŻE USTĄPIĄ TYLKO WOBEC PRZEMOCY.

Doszło do nowych walk, przyczem, jak głosi urzędowy komunikat, robotnicy występowali z rewolwerami i karabinami przeciwko żołnierzom. Wojsko otrzymało rozkaz bezwzględnego zajęcia warsztatów kolejowych. Wśród ognia karabinów maszynowych żołnierze z nasadzonemi na karabiny bagnetami przypuścili szturm do warsztatów i ostatecznie je zdobyli.

W walkach tych po stronie wojska PADŁ JEDEN ZABITY I 12 CIĘŻKO RANNYCH.

po stronie robotników 3 zabitych i 16-u ciężko rannych.

Wojsko opanowało sytuację. 2000 kolejarzy spędzono do jednej z hal, gdzie poddawani są szczegółowej rewizji i wyławiani z pośród nich działacze wywrotowi. szczególnie zaś obcokrajowcy.

Rząd zatrudni bezrobotnych

przy robotach publicznych które rozpoczną się wiosną. Przedłużenie martwego sezonu do 31 marca.

Warszawa, 16 lutego

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. na którem przedyskutowano wnioski ministra opieki społecznej w sprawie zatrudnienia bezrobotnych i rozszerzenia robót publicznych.

Wnioski te obejmują zasady organizacji specyfikacji robót pierwszej serji, jakie rząd zamierza uruchomić z wiosną rb. celem zatrudnienia bezrobotnych w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób.

W dalszym ciągu posiedzenia komitet ekonomiczny powziął szereg postanowień dotyczących wzmożenia obrotu ziemię i zatwierdził plan zniżek taryfowych oraz wysłuchał sprawozdania ministra przemysłu i handlu o akcji obniżania cen.

Warszawa, 15 lutego.

WDzienniku Ustaw R. P. nr. 9 z dnia 15 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 6 bm. przedłużające moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 14 grudnia 1932 w sprawie czasowego zmniejszenia liczby dni pracy, uważanych za tydzień w odniesieniu do niektórych kategoryj robotników sezonowych do 31 marca rb.

Zator lodowy na Dniestrze

Stanisławów, 16 lutego

W powiecie Tłomackim o 2 klm. poniżej Uniza, na Dniestrze utworzył się zator lodowy długości 6 klm. Zator spiętrzył wody w Niezwiskach na 2,5 mtr. ponad stan normalny, wskutek czego zostały zalane nadbrzeżne domostwa w Niezwiskach i Rakowcu.

W 15-tą rocznicę bitwy pod Rarańczą

Wielkie uroczystości we Lwowie

Lwów, 16 lutego

Uroczystość 15-lecia bitwy legjonów polskich pod Rarańczą obchodził Lwów bardzo uroczyście.

Obchód rozpoczął się oddaniem hołdu poległym pod Rarańczą, których groby znajdują się na cmentarzu obrońców Lwowa.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, stowarzyszeń, organizacyj wojskowych ze sztandarami, delegacje 2 i 3 pułku legjonów, 2 pułku szwoleżerów, Strzelca, Legjonistów i t. d.

Po modłach żałobnych uformował się pochód, który udał się przed pomnik bohaterów, gdzie złożono liczne wieńce.

Wieczorem odbyła się akademja, na którą złożyły się przemówienia i produkcje wokalno - muzyczne.

Król belgijski

nie przyjął dymisji gabinetu

Bruksela, 16 lutego.

Król odmówił przyjęcia dymisji gabinetu. Premjer Broqueville zwołał posiedzenie gabinetu na dziś, czwartek, w południe.

Ministrowie przypuszczalnie podporządkują się woli króla.

P. wojewoda Jaszczołt

przybył do Wilna

Wilno, 16 lutego

Wczoraj rano przybył do Wilna nowomianowany wojewoda wileński p. Władysław Jaszczołt, witany na dworcu przez wicewojewodę p. Jankowskiego, prezydenta miasta dr. Maleszewskiego, pp. starostów i przedstawicieli prasy

Wojna w Południowej Ameryce

Walki pomiędzy wojskami Kolumbji i Peru

Londyn, 16 lutego.

Według otrzymanych urzędowych doniesień, dowódca kolumbijskich sił zbrojnych wysłał wczoraj do dowództwa wojsk peruwiańskich w Tarapaca ultimatum z żądaniem poddania Letycji. Gdy peruwiańczycy odpowiedzieli atakiem samolotowym, kanonierka kolumbijska „Cordoba" i samoloty rozpoczęły bombardowanie Letycji. Na ląd wysadzono 800 ludzi, którzy zaatakowali Peru.

Londyn, 16 lutego

Wiadomości nadesłane dziś z Bogoty (Kolumbja), donoszą o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Peru a Kolumbją. Przedstawiciele obu krajów otrzymali paszporty dyplomatyczne i opuścili swe placówki. Pod Letycją rozpoczęły się pierwsze walki pomiędzy wojskami peruwiańskiemi i kolumbijskiemi.

Paryż, 16 lutego.

Poselstwo kolumbijskie w Paryżu podaje do wiadomości, że po krwawych walkach wojska kolumbijskie zdobyły fortecę Tarapaca, miasto położone niedaleko Letycji.

Garnizon peruwiański wzięty został do niewoli. Zwycięzcy zdobyli 6 armat Kruppa kalibru 75 mm. i pewną ilość karabinów maszynowych oraz granatów.

Lokaut w szlifierniach djamentów

Antwerpja, 16 lutego.

(t) Od dłuższego czasu trwał zatarg pomiędzy właścicielami szlifierni djamentów, oraz robotnikami. Robotnicy żądali znacznej podwyżki.

Rokowania prowadzone w ciągu ostatnich dwuch dni nie dały żadnego rezultatu, wobec czego właściciele szlifierni ogłosili lokaut i zamknęli swe zakłady.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Echa tragicznej
śmierci 16-letniej uczenicy

(R) Po nieszczęśliwym wypadku na Małym Rynku, którego ofiarą padła uczennica gimn. ś. p. Rachwałówna, o czem pisaliśmy, co dziesiąta kamienica obstawiona jest drabinami, aby robotnicy mogli usuwać niepewne gzymsy i sztukaterje.

Gdyby to „rozburzanie" fasad kamienic krakowskich zobaczył obcy, słusznie zapytałby się, **czy budownictwo miejskie zaniedbało swych obowiązków, czy też jakiś żywioł ogarnął ludzi, że tak nagminnie wspinają się po murach?**

Zdaje się, że jest aktualne to pierwsze pytanie. **Wszystko dobrze, ale biedna 15-to letnia dziewczynka nie żyje.**

Echa awantury
w koszarach w Oświęcimiu

28 listopada ub. roku koszary 21 ppal. w Oświęcimiu stały się widownią wielkiej ewantury.

23-letni kanonier Józef Urbański wylał kawę na ścianę, a gdy podoficer Paweł Błaszczuk zwrócił uwagę, zelżył go **i zadał mu cios flaszką w twarz.** Błaszczuk doznał krwotoku i przewieziony został do szpitala.

Urbański stanął przed sądem. Groziła mu kara od 2 do 10 lat więzienia, mimo to sąd pod przewodnictwem majora Nuczkowskiego, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące **skazał go na 6 miesięcy więzienia.**

Ujęcie sprawców
włamania do kiosku inwalidy

W nocy z 10 na 11 b. m. dokonano włamania do kiosku znanego działacza i inwalidy Stanisława Górnisiewicza, przy ul. Lwowskiej. Złodzieje skradli wyroby tytoniowe wartości 400 zł.

Obecnie policja ujęła złodziei, którymi okazali się Jan Szczur i Andrzej Mieszaniec obaj z Piasków Wielkich. Cały towar odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Straszna śmierć chłopca

Strasznemu wypadkowi uległ 13 miesięczny Marjan Turek (Podskale 4). W czasie gdy domownicy zapalali maszynkę naftową, powstał wybuch. Płomienie objęły dziecko i poparzyły go strasznie.

Marjanka odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Czyja zguba?

Na Wystawie drobiu przy ul. Rajskiej L. 12 znaleziono następujące rzeczy:

1 szalik, 1 parę rękawiczek, 8 sztuk rękawiczek pojedyńczych, 1 pantofel, 1 pasek ceratowy, 1 portmonetka czarna ceratowa i 67 gr., które są do odebrania w Wydziale IX Magistratu Oddział weterynaryjny przy ul. Poselskiej L. 10, parter.

Dezerter skazany
na 10 mies. więzienia

Do 74 p. p. w Lublińcu został wcielony w roku 1931 26-letni robotnik z Kalet na Śląsku — Józef Kaleta. 12 maja zbiegł z wojska i przekradł się przez granicę do Niemiec.

Gdy jednak tam cierpiał głód, wrócił do kraju.

Kaleta wpadł w ręce żandarmerji, która przekazała go władzom sądowym. Wczoraj Kaleta stanął przed wojskowym sądem okręgowym w Krakowie. Oskarżał prok. dr. Bara, bronił adw. dr. Suesser.

Sąd pod przewodnictwem majora Nuczkowskiego skazał Kaltę na 10 miesięcy więzienia.

Nieudane włamanie do Banku Spółdz. w Krakowie
Dwaj włamywacze ujęci na gorącym uczynku

Do Banku Spółdzielczego przy ulicy Stradom 13 usiłowali w nocy włamać się jacyś złodzieje.

Posterunkowy policji widząc ich zamiary, wezwał pomocy. W chwili gdy złodzieje wyważyli już drzwi, zostali ujęci.

Jak się okazało, są to znani włamywacze Juljan Job i Leon Antosz zam. przy ul. Senackiej 9.

Proces Reicherta i Dudziaka
Sąd w dalszym ciągu bada świadków

W 10-ym dniu rozprawy przeciwko Reichertowi i Dudziakowi sąd przesłuchał płk. Przybiła, który zeznał, że poznał Reicherta przez kilku wyższych dygnitarzy wojskowych.

Następnie przystąpił do firmy „Orient", jako udziałowiec i objął kierownictwo kapuściarni w Płaszowie. Za jego radą **Reichert ubezpieczył baraki na 6.000 zł.** O wypadku pożaru dowiedział się z gazet.

Świadek ten zeznawał na korzyść oskarżonego. Następnie przesłuchano rzeczoznawców ślusarzy, którzy oświadczyli, że kłódka, na którą zamknięty był barak była wewnątrz uszkodzona **tak że nie można jej było otworzyć.**

Zkolei adw. dr. Szurlej postawił wniosek o wezwanie w charakterze świadka księgowego profesora U. J. Lulka. Trybunał wniosek ten odrzucił. Następnie przesłuchano świadka Szollenbergową. Zeznaje, że pracowała w firmie „Orient" od roku 1924 do 1927, a potem w firmie Jerry aż do wybuchu pożaru.

Przed pożarem pracowała w niedzielę, bo było dużo pracy. O wypadku pożaru zameldowano Reichertowi telefonicznie, wówczas wezwał on na miejsce pożaru straż, i pojechał z nią do baraków. Dalej świadek oświadcza, że ksiąg nie ukrył, lecz nie był upoważniony do ich wydania.

Po zeznaniach naczelnika straży pożarnej Obidowicza rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Oskarżeni o działalność komunistyczną
Sąd grodzki w Krakowie wszystkich uniewinnił

Przed sądem grodzkim w Krakowie stanęło wczoraj 5 osób, oskarżonych o komunizm, a mianowicie Zofja Społek, Maks Gelber vel Lauberfeld, i Marja Boniakowska.

Akt oskarżenia zarzucał wszystkim należenie do tajnego stowarzyszenia i uprawianie agitacji komunistycznej. Ponadto Boniakowska oskarżona była o udzielanie swego mieszkania do zebrań.

Rozprawa nie wykazała dostatecznych dowodów winy oskarżonych, to **też sędzia grodzki dr. Janicki wszystkich uniewinnił.**

Oskarżonych bronili adw. dr. Aleksandrowicz i dr. Knoebel.

Wiec pracowników umysłowych w Krakowie
powziął szereg uchwał

Staraniem Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie (Sławkowska 6) odbył się 14 lutego 1933 r. wiec pracowników umysłowych, któremu przewodniczył M. Masłowski.

Dłuższy referat na temat obecnego położenia gospodarczego w Polsce oraz warunków, wśród których żyją pracownicy umysłowi, wygłosił sekretarz generalny p. M. Statter. Mówca omówił te wszystkie projekty, które zmierzają do pogorszenia ustawodawstwa pracowniczego i wykazał, że lansowane one są jedynie w interesie „Lewiatana". Następnie scharakteryzował walkę z kartelami i rozprawił się z tymi ekonomistami, którzy domagają się obniżenia stopy życiowej, przedłużenia czasu pracy, skreślenia ubezpieczeń społecznych i obniżki płac.

Następnie rozwiązała się dyskusja, poczem uchwalono rezolucję.

W rezolucji tej pracownicy umysłowi protestują przeciwko projektowi 14-dniowego wypowiedzenia, przeciwko projektowi „Lewiatana", domagającego się cenzusu naukowego dla pracowników umysłowych, przeciwko ustawie scaleniowej, przeciwko projektowi zmiany dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Ponadto domagają się między innymi: ustawowego zakazu pracy nadgodzinowej, obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, obniżenia czynszów mieszkaniowych, szczególnie w domach Z. U. P. U., obniżenia opłat za elektryczność, gaz, przejazd koleją i tramwajem.

Odnośnie bezrobotnych domagają się przywrócenia pełnych zasiłków za okres ubiegły i na przyszłość, wypłacania zasiłków w ciągu całego okresu bezrobocia, moratorjum komornego, moratorjum długów zaciągniętych w okresie pracy, zwolnienia dzieci pozostających bez pracy pracowników umysłowych od opłat szkolnych.

Wreszcie domagają się pracownicy wydania ustawy antykartelowej i społecznego nadzoru nad produkcją oraz konfiskaty na cele łagodzenia bezrobocia kwot, które stanowią nadwyżkę dwutysięcznych poborów dyrektorskich.

Losy Spółdzielni Kółek Rolniczych
Ostateczne decyzje wierzycieli

Donosiliśmy już dwukrotnie o losach Związku Ekonomicznego Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie, który wskutek fatalnych warunków finansowych i długów, wynoszących około 5 miljonów zł., złożył do sądu wniosek o postępowanie ugodowe.

W tej sprawie odbyły się już dwie rozprawy w krakowskim Sądzie Okręgowym Cywilnym, aż wreszcie wczoraj, gdy sprawa po raz trzeci **znalazła się na wokandzie sądowej, została ona załatwiona.**

Zgromadzeni na wczorajszem posiedzeniu wierzyciele uchwalili przepisaną ilością głosów, proponowaną przez powyższą Spółdzielnię, **ugodę w wysokości 25 proc. pretensyj wierzycieli nieprzywilejowanych. Pretensje te mają być wypłacone w czterech ratach kwartalnych,** począwszy od 26 listopada r. b.

Czy Związek Ekonomiczny zdoła wypłacić swe czterokrotnie zmniejszone długi okaże przyszłość.

Rozpaczliwa sytuacja
bezrobotnych pracowników umysłowych

Wszyscy wiele mówią o kryzysie i wszystkim daje się on we znaki, ale mimo to wielu nie zdaje sobie dokładnie sprawy „jak bardzo tragicznym jest los dotkniętych nim bezrobotnych.

Pewne wyobrażenie o tem może dać kartka, jaką jakiś bezrobotny przylepił na murze magistrackim od ulicy Poselskiej. W kartce tej błaga jakiś **bezrobotny pracownik umysłowy o jakąkolwiek pracę za wynagrodzeniem 1.— zł. dziennie.**

Doprawdy wielką musi być nędza takiego człowieka i godzi się, by pomóc takiemu biedakowi.

Zamach samobójczy

Około godz. 8 wieczorem usiłował odebrać sobie życie 33-letni Marjan Terakowski, zam. przy ul. Syrokomli 5. Zażył on większej ilości chininy. Terakowskiego odwieziono do szpitala.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH w KRAKOWIE.

Rynek A-B „Pod Białym Orłem", tel. 125-74 ul. Łobzowska 6 „Apteka", tel. 173-36, ul. Grzegórzecka 9 „Pod św. Kingą", tel. 138-57, ul. Długa 4 „Pod Złotym Lwew", tel. 102-94, ul. Krakowska 19 „Pod Murzynem", tel 101-21.

W Podgórzu: Rynek 9, „Pod Korona", telefon 134-41.

OBRONA ZBARAŻA.

„Ogniem i Mieczem" Henryka Sienkiewicza. Z tej oto powieści została opracowana przez Kaz. Berońskiego sztuka historyczna w 6 aktach 8 obrazach pod tytułem „Obrona Zbaraża", która zostanie wystawiona na tle wspaniałych dekoracyj i efektów świetlnych na ogólne żądanie publiczności i młodzieży szkolnej w Złotej Sali kina „Świt" w sobotę dnia 18 lutego o godz 3-ej min. 15 po poł.

Bilety w cenie od 50 groszy codziennie do *nabycia w kasie Kina Świt. Część dochodu prze*znaczona na arcybiskupi komitet ratunkowy.

„UBRAŁEM SIĘ W COM TA MIAŁ".

Oto hasło Reduty Artystów, która w nadchodzącą sobotę po brzegi zapełni salę Starego Teatru. Lecz hasła „Ubrałem się w com ta miał" nie należy brać dosłownie. Wręcz przeciwnie, ubierz się choć na raty, częściowo ale oryginalnie, ale dowcipnie i przedewszystkiem dyskretnie. Unikaj hałaśliwego jazz-band'u kolorów i nie bądź na tej reducie pawiem narodów i papugą. Panie zaś niechaj nie przychodzą koniecznie w zeszłorocznych sukniach, bo niema nic lepszego dla kobiety jak częsta przemiana materji i modelu. Panowie niech mają przed oczyma słuszną maxymę, że poznać pana po cholewach. Niechże więc cholewy zostawią w domu. Jeśli zaś wierzą w stare przysłowie, że człowiek suknię zdobi, niech je ozdobią mądrze i pomysłowo. I do ręki niech nie biorą na redutę szalonej pałki. Panie znowuż powinny nie zapominać o tem, aby miały coś w pończosze na czarną godzinę. Mianowicie coś interesującego! Niech tania pończocha nie strzela oczkiem, bo to efekt zgóry chybiony. Pamiętajcie i o perfumach regionalnych. Płaszcz zaś można podszyć tchórzem. Ale pamiętać, że sale są dobrze ograne. Że lepiej w odpowiednim stroju ścigać daną maskę, niż dźwigać.

Kłopoty zaś należy zostawić w domu. Zapomnieć o nich. Komitet przygotował już cały szereg niespodzianek, trzymanych narazie w dyskrecji. To pewne, że nie zabraknie niczego. W projekcie jest m. in. namiot świadomego macierzyństwa i t. p. aktualja. Z modnych tańców odtańczony będzie „Podkoziołek", stanowiący prawdziwą atrakcję sezonu. Tańczy się go na trzy faux pas. Reszta programu okrywa chwilowo tajemnica. Zaproszenia otrzymał sam kwiat lipowy towarzystwa krakowskiego.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-tej „Romans".

REPERTUAR KIN.

ADRJA — „Przedziwna sprawa Klary Dean".
APOLLO: — „Białe szaleństwo" (w roli gł. Leni Riefenstahl).
ATLANTIC — „Bezdomni" — (Droga w życie) (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk).
BAGATELA — „Kobieta kameleon".
PROMIEŃ — „Marokko" (Marlena Dietrich i Gary Cooper)
SŁOŃCE — „Miłość i zemsta dońskiego kozaka" (Maksimowa, Gorgow, oryg. film rosyjski).
ŚWIT — „Niech żyje wolność" (Rene Claire)
SZTUKA: — „Rozkoszna przygoda" (w rol. gł. Kate Nagy, Jean Perier i Lucien Baroux).
UCIECHA — „Wiktorja i jej huzar" (w rol. gł. Petrowicz).
WANDA: — „Dobroczyńca ludzkości". (W roli gł. Buster Keaton).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Tańczy Wiedeń" (w r. gł. Lilja Mara Ben Lyon).

Ustawa samorządowa
uchwalona została przez sejm

Warszawa, 16 lutego

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu byliśmy po raz pierwszy od czasu uchwalania reformy rolnej w roku 1921 świadkami zastosowania przez opozycję sejmową

ostrej obstrukcji technicznej.

Na porządku obrad znajdowała się ustawa samorządowa, nad którą sejm pracuje od kilku tygodni, a która na posiedzeniu plenarnem omawiana była trzeci dzień z rzędu.

Opozycja przeciwstawiła się ustawie tej stanowczo a wiedząc, że ustawa będzie uchwalona większością głosów BB. postarała się przynajmniej odwlec moment jej uchwalenia i stworzyć dla większości sejmu i rządu możliwie wiele przykrości.

Obstrukcję zorganizowano w ten sposób, że do każdego z 117 artykułów z których składa się projekt ustawy

zapisało się po kilku mówców.

Kolejno wchodzili na trybunę posłowie opozycyjni, wygłaszając przemówienie stojące możliwie jaknajdalej w związku z omawianym artykułem ustawy ale za to zabierającem czas.

Wreszcie o godz. 3-ej rano ustawę o ustroju samorządu przyjęto w brzmieniu opracowanem przez większość sejmową w porozumieniu z rządem.

B. premjer Herriot proponuje Sowietom
zawarcie przymierza z Francją

Paryż, 16 lutego.

W jednem z miejscowych pism lewicowych ukazał się artykuł b. premiera a obecnego przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Herriota.

W artykule tym Herriot stawia zupełnie wyraźnie pod adresem Rosji sowieckiej propozycję zawarcia przymierza z Francją, które miałoby na celu przeciwstawienie się wrogiego dla Francji porozumienia niemiecko-włoskiego. Herriot życzy Sowietom poprawy dobrobytu oraz z wielkiem uznaniem podkreśla poparcie jakie udzielił Paul Boncourowi p. Litwinow.

Wreszcie broni się Herriot przed zarzutem, że polityka przymierza francusko - rosyjskiego może zaszkodzić istniejącym stosunkom Francji z Małą Ententą i Polską. Herriot zaznacza bowiem, że Polska zawarła analogiczny pakt o nieagresji z Rosją i to wcześniej, niż Francja.

Włosi dostarczą Węgrom
wielki transport samolotów

Paryż, 16 lutego.

Pomimo dementi władz włoskich i węgierskich, „Echo de Paris" publikuje dziś dalsze szczegóły w sprawie dostawy przez Włochy 32 samolotów wojskowych Węgrom.

Wszystkie te samoloty wchodziły w skład eskadry bazy lotniczej w Udine, położonej w pobliżu granicy austrjackiej. Dawne samoloty zastąpione zostały w Udine przez samoloty o większej szybkości, aniżeli samoloty armji francuskiej.

Nad terenem Austrji samoloty leciały na wysokości 6.000 metrów, ażeby uniemożliwić spostrzeżenie ich. Zresztą natychmiast po przybyciu na Węgry maszyny zostały rozebrane na części i złożone w bezpiecznem miejscu.

„Echo de Paris" zwraca się do ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura z zapytaniem, co zamierza przedsięwziąć w tej sprawie.

Pomoc finansowa dla Detroit.
Czy banki zostaną otwarte przed upływem moratorjum?

Nowy Jork, 16 lutego

Korespodent „New York Times" w Detroit donosi, że dzięki zarządzeniom władz państwowych oraz instytucyj prywatnych, panuje przekonanie, że sytuacja poprawi się na tyle, że banki stanu Michigan będą mogły być otwarte przed upływem terminu moratorjum.

Miljony dolarów wysłane zostały pospiesznie do Detroit przez oddziały Federal Reserve Bank w Nowym Yorku i Chicago i przed północą nadeszło już około 40 miljonów.

Dalsze sumy są w drodze i przybędą prawdopodobnie do Detroit w dniu dzisiejszym.

Po wypowiedzeniu umowy zarobkowej
w przemyśle węglowym w Zagłębiu Dąbrowskiem. — Ile obecnie zarabiają górnicy? — Sytuacja robotników w ciągu ostatniego roku znacznie się pogorszyła

Sosnowiec, 16 lutego.

Przemysłowcy węglowi, po długich przygotowaniach zakulisowych, przystąpili jawnie do nowego zamachu na rzesze robotnicze, skupiające się w przemyśle węglowym Zagłębi węglowych, *przez oficjalne wypowiedzenie umowy zarobkowej.*

Oficjalny akt ten został obecnie przez olbrzymie rzesze górników w przeciwieństwie do lat ubiegłych *przyjęty z zupełną apatją.*

Czy można się temu dziwić? Aczkolwiek nowe warunki, na których zawarta ma być przyszła umowa, nie zostały jeszcze przez przemysłowców sprecyzowane, robotnicy zdają sobie dokładnie sprawę, czego można się po nich spodziewać.

Na marginesie obecnych zamierzeń baronów węglowych, warto przedstawić warunki, w jakich obecnie pracują górnicy.

„Sosnowieckie Towarzystwo Kopalń", do którego należą kopalnie „Mortimer", „Klimontów", „Niwka", „Wiktor", „Modrzejów" i Fabryka Maszyn, już od szeregu lat zatrudnia robotników w swych kopalniach *2—3 dni w tygodniu, a w ostatnim roku nigdy ponad 8—9 dniówek w miesiącu.*

Dalej następuje Tow. Saturnowskie z kopalniami „Saturn", „Mars" i „Jowisz", na których praca odbywa się w ostatnich latach *po 2—3 dni w tygodniu.* Ponadto kopalnia *„Jowisz" była przeszło rok zamknięta.*

Również reszta kopalni w Zagłębiu Dąbrowskiem pracuje po 8—10 dni w miesiącu.

Weźmy teraz pod uwagę płace górników wykwalifikowanych, którzy stanowią 15 procent ogółu górniczego. Płace tych wybrańców nie przekraczają 100 złotych miesięcznie. Można sobie teraz wyobrazić zarobki niższej kategorii górników, *których zarobki wahają się od 3-ch do 6-ciu złotych dziennie.*

Jak wiadomo, po ostatnim strajku górników, decyzją komisji arbitrażowej płace górników zostały obniżone o 8%. Górnicy, wycieńczeni głodem, po całomiesięcznym strajku, zgodzili się z ciężkim smutkiem na tę obniżkę, ale jak ta obniżka wyglądała faktycznie! — Warto dla ilustracji przytoczyć kilka zestawień zarobków górniczych przed i po obniżce.

W roku 1930 przeciętna płaca górnika wynosiła na kopalni „Niwka" dziennie (8 godzin) 12 zł. 61 gr., *obecnie wynosi 7 zł. Zawarta zaś ostatnio umowa zbiorowa przewiduje, jako minimum zarobku 9 zł.* Natomiast wydajność robotnika wzrosła przez ten czas o jakieś 30 procent.

W jaki sposób to się odbyło? Zupełnie zwyczajnie. Płace akordowe dają duże pole do kombinacji. I tak w ostatnich dniach Sosnowieckie Towarzystwo Węglowe, bez żadnego uprzedzenia, przesunęło górników o 2 kategorje niżej, co się w sumie *równa 15% obniżce płac.*

Szczytem bezprawia może się poszczycić dyrekcja kopalni „Saturn", która od 1-go b. m. zatrzymała 2 pola węglowe i zwolniła 400 robotników. W trzy dni później zostały z powrotem uruchomione, *lecz ci sami robotnicy zostali przyjęci na o wiele niższych warunkach płacy.*

Watykan zakupuje samoloty
i buduje lotnictwo

Rzym, 16 lutego.

(t) W kołach Watykanu twierdzą, że obecnie rozpatrywany jest projekt wybudowania lotniska watykańskiego, Papież miał polecić zakupienie czterech samolotów które będą oddane do dyspozycji misyj katolickich i używane celem dostarczenia żywności oraz leków dla placówek katolickich, znajdujących się w odludnych miejscowościach. Samoloty te będą użyte przy niesieniu pomocy ludności, znajdującej się w szczególnej potrzebie wskutek katastrof żywiołowych.

Pożar na lotnisku amerykańskiem
8 hydroplanów pastwą ognia

Londyn, 16 lutego.

Z Nowego Jorku donoszą: Na lotnisku Roosevelt Field, położonem na Long Island wybuchł pożar, który zniszczył jeden z olbrzymich hangarów mieszczących 8 hydroplanów najnowszej konstrukcji. Część szkód, które są bardzo znaczne pokrywa towarzystwo ubezpieczeń od ognia.

Krwawe starcia w Egipcie
pomiędzy młynarzami a policją

Londyn, 16 lutego.

(t) Donoszą z Kairu, o krwawych starciach pomiędzy policją a właścicielami młynów. Właściciele młynów zaprotestowali przeciwko prowadzeniu specjalnych opłat za przemiał. W czasie starć dwuch chłopów zostało zabitych, a kilkanaście osób rannych. Przebieg zajść był taki krwawy, ponieważ chłopi stanęli po stronie młynarzy.

Podwyżka taryfy kolejowej
w Sowietach

Moskwa, 16 lutego.

(t) Na skutek postanowienia rady komisarzy ludowych z dniem 10 lutego została podwyższona taryfa kolejowa. Ceny biletów kolejowych oraz płaty za przewóz bagaży zostały podwyższone o 35 proc. Pisma dzisiejsze podają urzędowe obwieszczenia o podwyżce taryfy, nie zamieszczają jednak żadnych motywów tej nagłej podwyżki.



Piąte przez dziesiąte

Ściupciński dostał liszaj na twarzy. Z lewej strony. Wskutek zaniedbania wytworzyła się ranka. Znajomy pyta:

— Czy to nie boli pana zrana, gdy pan się goli?...

— Nie.. Bynajmniej.. — odpowiada Ściupciński. — Bo ja się golę wieczorem.

#

Sprawa w sądzie. Na ławie oskarżonych siedzi notoryczny złodziejaszek.

Przewodniczący pyta:

— Niech oskarżony powie w jaki sposób wykradł ten portfel z kieszeni, co?..

— E, co tam będę gadał.. — odparł oskarżony. — Pan przewodniczący i tak nie zrozumie, do tego trzeba kilka lat praktyki...

***

Pewien bogaty przemysłowiec kazał wybudować grobowiec rodzinny. Będąc pewnego dnia na cmentarzu wraz z rodziną, stanął przed grobowcem i powiada:

— Jeśli Pan Bóg pozwoli dożyć, to wszyscy będziemy tu pochowani...

***

W restauracji gość zwraca się do przechodzącego pana:

— Przepraszam, czy pan jest tu właścicielem?...

— Tak jest, czem mogę panu służyć?...

— Proszę mi przynieść arkusz papieru, atrament, pióro, bibułę i świadków!... Ale szybko!

— Co się stało?... Czy jakieś nieszczęście?...

— Tak jest!... Zamówiłem tu przed dwiema godzinami kolację i chciałbym sporządzić testament zanim umrę z głodu!

***

W teatrze urządzono wieczór jednoaktówek. Kapuściński był również na tem przedstawieniu. Nazajutrz pyta znajomy:

— No, jak tam?.. Podobało się panu?..

— Nie bardzo... — odparł Kapuściński. — Wie pan, ja nie lubię tych nowomodnych sztuk... Nawet w czwartym akcie nie wyjaśniono co się stało z tym majorem z pierwszego aktu...

***

Ściupciński jest człowiekiem dobrze wychowanym. Ściupciński jest na balu. Ściupciński tańczy. Z elegancką damą.

— Ach — wzdycha Ściupciński. — Pani tańczy cudownie!... Pani tańczy jak młode dziewczę... I wygląda pani również bardzo młodo... Pani wygląda tak młodo, że — o mało — mogłaby pani być własną córką...

Na to partnerka Ściupcińskiego:

— Przepraszam pana!... Ja właśnie jestem córką!

***

Mayer podał do pisma ogłoszenie treści następującej:

— Poszukuje się atlety za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się od 4—6.

Przychodzi atleta. Barczysty chłop. Siłacz.

— Dobrze... — powiada Mayer po przejrzeniu referencyj. — Zakładam cyrk, więc będzie pan miał u mnie zajęcie... Tylko skąd ja wiem jaką pan ma siłę?...

— Możemy zrobić próbę... — zgadza się siłacz.

— Proszę bardzo... Przenieś pan tę kasę...

Siłacz podnosi wielką kasę ogniotrwałą. Muskuły naprężają mu się jak postronki.

Poci się, jęczy, ale dźwiga. I przeniósł do drugiego pokoju.

— Doskonale! powiada Mayer, — Zostaw mi pan swój adres, za kilka dni otrzyma pan odpowiedź.

Siłacz odchodzi.

Żona Mayera zwraca się do męża:

— Co się z tobą dzieje?... Poco ci taki siłacz?... Czy ty naprawdę otwierasz cyrk?...

— Jaki cyrk?.., Co za cyrk?... Tylko czy ty masz pojęcie, ile u mnie żądano za przeniesienie tej kasy do drugiego pokoju?!...

O wszystkiem potrochu...

Konsumenci organizują się. — Niebezpieczeństwo powodzi minęło. — Strejk lokatorów. — Już niedługo do wiosny.

Jak już doniosła prasa na terenie województwa łódzkiego powstała

„Liga konsumentów",

grupująca związek kilku stowarzyszeń, między towarzystwami „Lokator", kilku organizacyj kupieckich, unji pracowników umysłowych i inn.

Zadaniem Ligi jest walka o

obniżkę komornego,

artykułów żywnościowych, gazu, elektryczności i t. p.

Na terenie innych województw również czynione są próby zawiązania podobnej Ligi celem skuteczniejszego wywalczenia postulatów, zgłaszanych przez świat pracowniczy.

***

Jak wynika z raportów specjalnego biura przy ministerstwie komunikacji,

niebezpieczeństwo powodzi minęło

na terenie całego państwa. Kra spływa, nie tworząc żadnych zatorów. Na Wiśle i Bugu sytuacja jest zupełnie bezpieczna. Co do innych rzek — w szczególności na terenie województw północnych — to są one w dalszym ciągu pokryte lodem.

***

Podczas gdy związki lokatorskie radzą nad sprawą obniżki komornego, lokatorzy domów z północnej dzielnicy Warszawy (ulice Smocza, Pawia, Staw ki i inn.) sami rozwiązali tę kwestję w sposób dość oryginalny. Oto ogłosili strajk i

nie płacą wcale komornego!...

Żądają oni obniżenia komornego o 40 procent, w przeciwnym razie nic nie będą płacić!..

***

„Zwarjowana" zima tegoroczna nadal wyprawia swe harce... Po zapowiedziach „upału" znowu śnieżyce i mrozy... Można się tylko pocieszyć jedną rzeczą, a mianowicie, że

niedługo skończy się panowanie zimy...

Że zbliża się już wiosna, widać to chociażby po wzrastającej długości dnia... Dzień przedłużył się ju ż o przeszło dwie godziny i słońce świeci nam już blisko dziewięć godzin na dobę... Maluczko, a znikną śniegi, zakwitną drzewa i wszyscy odetchniemy z ulgą.

***

Hallo! Tu radjo!.

SOBOTA, dnia 18-go lutego.

WARSZAWA.

11.40: Przegląd Prasy. 11.50: Komun. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Program na dzień bież. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.10: Urzędowy Komunikat P.I.M. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Urzęd. Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie 15.35: Słuchowisko dla dzieci. 16.00: Płyty gramofonowe. 16.35: Komunikat Centralnego Biura Hydr. dla żeglugi. 16.40—17.00: Odczyt. 17.00: Koncert z płyt 17.40: Odczyt. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka z cafe „Adrja". 18.35: Wiadomości bieżące. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.30: Transmisja z Sali Rady Miejskiej. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Prasowy Dz. Radjowy 20.00: Wieczór melodyj operetkowych. 20.55: Wiadomości sportowe. 21.00: Dodatek do Prac Dziennika Radj. 21.05: Dalszy ciąg koncertu 22.40: Feljeton. 22.55: Komunikat Meteor. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40: Przegląd Prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.10: Komun. Meteor. z Warszawy. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa 15.10: Transmisja z Warszawy. 15.35: Słuchowisko dla dzieci. 16.00: Płyty gramofonowe. 16.37: Transmisja z Warszawy. 17.00: Płyty gramofonowe. 17.40: Odczyt z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 18.35: Krak. wiad. bież. 19.00—19.30: Transmisje z Warszawy. 19.30—23.00: Muzyka lekka. 24.00: Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40: Przegląd Prasy. 12.58: Sygnał czasu. 13.05: Koncert gramofonowy. 14.00: Giełda pieniężna. 14.15: Komunikat gospod. roln. 16.40: Odczyt z Warszawy. 17.00: Płyty gramofonowe. 17.10: „Podkoziołek" (Wielkopolski obrzęd zapustny), wygłosi p. dr B. Stelmachowska. 17.25: Feljeton. 17.40: Odczyt z Warszawy. 18.00: Koncert instr.-wokalny. 19.00: Nadprogram. 19.28: Sygnał czasu. 19.30—20.00: Transmisje z Warsz. 20.00: Koncert solistów. 21.30: Płyty gramofonowe. 22.00: Sygnał czasu. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: Komunikaty. 22.50—23.50: Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40: Przegląd Prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.05: Komunikat gospodarczy. 13.10: Komunikat Meteor. z Warsz. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10: Komunikaty z Warszawy. 15.35: Słuchowisko dla dzieci. 16.00: Muzyka lekka (płyty). 16.40: Odczyt z Warszawy. 17.00: Skrzynka pocztowa. Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). 17.40: Odczyt z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka. 19.00—19.30: Transmisja z Warsz. 19.30—22.00: Transmisje z Warsz. 22.00: Program na dzień następny. 22.05—23.35: Transmisje z Warszawy. 23.35—24.00: Muzyka tan. z płyt.

WILNO.

11.40—13.55: Transmisje z Krakowa, Warszawy i Lwowa. 14.40: Program dzienny. 14.45: Nowe płyty żydowskie. 15.15—16.00: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 16.00: Fragmenty z opery „Carmen". 16.40—17.00: Transm. z Warszawy. 17.00: Koncert fortepianowy. 17.40—18.40: Transmisje z Warszawy. 18.40: Tygodnik litewski. 18.55: Rozmaitości. 19.00—19.30: Transmisja z Warszawy. 19.30—20.00: Transm. z Warszawy. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.00—24: Transmisje z Warszawy.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 858 ton, w tem żyta 262 i pół t. — Notowano za 100 kg. parytet wagon-Warszawa w handlu hurtowym ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy i II-gi bez obrotów. Pszenica jara czerwona szklista 33—34, jednolita 32—33, zbierana 31—32, owies jednolity 16 i pół—17 i pół, owies zbierany 14 i pół—15 i pół, jęczmień na kaszę 15 i pół—16, browarny 16 i pół—17 i pół, gryka 16—17, proso 17 i pół—18 i pół, groch polny z workiem 22—25, „Victoria" z workiem 26—30, wyka 14 i pół—15, peluszka 13.50—14, seradela podwój nie czyszczona 12 i pół—13 i pół, łubin niebieski 8—8 i pół, rzepak zimowy 46—49, siemię lniane basis 90 proc. 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 100—125, koniczyna biała surowa 70—90, biała bez kanianki on czyst. 97 proc. 100—130, mąka pszenna luksusowa 52—57, mąka pszenna 4/0 47—52, żytnia pytlowa 31—33, sitkowa i razowa 24—25, otręby pszenne szale 11—11.50, otręby pszenne średnie 10 i pół—11, otręby żytnie 9—9 i pół, kuchy lniane 19—20, kuchy rzepakowe 15—15.50, słonecznikowe 15.50—16.



Ameryka przenosi się do Europy!

Największe gwiazdy filmowe pracują obecnie w europejskich wytwórniach

(lu) Już od dłuższego czasu amerykańska prasa filmowa bije na alarm głosząc powszechnie, że **„źle się dzieje w państwie duńskiem"**. Amerykański przemysł filmowy, przodujący dotychczas całemu światu,

załamał się,

stracił dawny tupet i rozmach. Świadczą o tem dwa ostatnie wypadki.

Krach wielkiego koncernu filmowego **„Paramount"** oraz statystyka wpływów kasowych kin amerykańskich za ostatni okres, wykazująca spadek wpływów o 33 procent. Oczywiście, że w tym samym stopniu zmniejszyły się również wpływy amerykańskiego przemysłu filmowego.

Zmniejszenie się wpływów w kinach amerykańskich kryje w sobie jeszcze inną

klęskę

dla właścicieli amerykańskich koncernów filmowych. W okresie rozwoju filmu amerykańskiego, gdy każdy obraz dawał olbrzymie dochody, wytwórnie, chcąc się bardziej jeszcze zbogacić budowały własne kina. W New Yorku każda wytwórnia ma po pięć, sześć a nawet więcej kinoteatrów.

Ale ta zachłanna polityka mści się teraz srodze.

Teraz gdy przemysł filmowy przeżywa ostry kryzys, gdy zmniejsza się frekwencja w kinach amerykańskich, wytwórnie chcą nagwałt pozbyć się przedewszystkiem mniej już intratnych kin... Ale jak na złość

niema nabywców..

Amerykanie mają żyłkę kupiecką... Niema amatorów na skrachowane kina...

Ostatnia ucieczka Sternberga z Hollywood wynikła z ostatnio wyłonionych stosunków.

Sternberg wyczuł, że film w Ameryce już się kończy. We wszystkich wytwórniach amerykańskich przeprowadza się obecnie masowe redukcje płac.

Maleją gaże reżyserów, aktorów, dekoratorów. We wszystkich możliwych dziedzinach przeprowadza się jaknajdalej idące oszczędności.

Cierpi na tem, oczywiście,

jakość filmów...

Któż chciałby pracować w takich warunkach?...

I oto daje się we znaki ciekawe zjawisko. W chwili, gdy zamiera film amerykański, w Europie budzi się

nowa era filmowa...

Wytwórnie amerykańskie przenoszą się powoli do Europy. Dziś pracują przecież w Europie najtęższe gwiazdy ekranu!...

Sternberg, Greta Garbo, Jeanette Mac Donald, Emil Janings, reżyser Granowski, a wkrótce ma przybyć również na stałe Marlena Dietrich, która stanie się naczelną gwiazdą nowej wytwórni europejskiej Sternberga!...

Jannings nakręca obecnie pod reżyserją Granowskiego film p. t. „Król Pausole". Film ten już jest na ukończeniu, ale Jannings nie zamierza potem bynajmniej opuścić Europy. Pozostanie w Paryżu, gdzie nakręcać będzie dalsze filmy.

Jeanette Mac Donald po przybyciu do Paryża zawarła z dyrekcją kinoteatru „Rex", gdzie odbędą się jej występy sceniczne.

Ponadto wytwórnia „United Artists" zamierza uruchomić swą filję w Paryżu i w pierwszym jej filmie, wyprodukowanym w Europie, wystąpi Jeanette Mac Donald.

Słowem — **Ameryka przenosi się do Europy...**

Przynajmniej Ameryka filmowa.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. — **Napisał specjalnie dla „Expressu“ JERZY BAK**

№ 167

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska którą znaleziono nagą przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyną Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film“ Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser“ Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych *okrutnych sideł*. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

⁂

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

⁂

Aby znowu, ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poróżnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga“ i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zalać się Stefanem.

Żegota Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie“, znającej podobno tajemnice hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów“, gdzie ma być podobno również „Biała Dama“.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama“.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochanka, niejakiego Lessinga.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamaskowanego mężczyznę“ w Klubie Milionerów.

Grant kocha się potajemnie w Lenie, lecz nie śmie jej tego powiedzieć...

Lena zaś nie może znaleźć spokoju, gdyż ciągle myśli o umiłowanym Stefanie.

Pewnej nocy śniło jej się, że widziała tonącego Stefana i rzuciła się do morza, aby go ratować, lecz oboje poszli na dno. Chcąc znaleźć wytłumaczenie tego niezwykłego snu, udała się do wróżki, która wyjaśniła jej, że Stefanowi grozi wielkie niebezpieczeństwo i nie powinna go opuszczać.

Książę Tonecki, Lena, Stefan i Ziuta wyjeżdżają do Katowic, gdzie Stefan ma otrzymać korzystne stanowisko, lecz przez mściwość Leny nie otrzymuje tej posady.

W Katowicach Lena otrzymuje list.

Małym nożykiem rozcina kopertę.

— „Droga, kochana, najdroższa Linko!... Zapomniałaś pewnie o mnie zupełnie... Cóż to Cię zresztą obchodzi, gdy otoczona jesteś przepychem i komfortem, gdy służba pałacowa kłania ci się do ziemi i panowie — przystojni, wyfraczeni panowie — licytują się wzajemnie w usługach... Tak, to piękne życie!... Ale takie życie psuje człowieka, rozleniwia, budzi w nim złe instynkty, naprowadza na złą drogę... Kto łatwo zdobywa pieniądze, ten wszystko stara się zdobyć bez wysiłku, nawet serca ludzkie... Ale o pieniądzach łatwiej zapomnieć, o sercach — trudniej... Nie wiem właściwie co piszę... Dziwne jakieś słowa cisną się na usta. Chciałem ci napisać coś innego, coś niezwykłego, coś, czego nie napisał ci jeszcze nikt w życiu... Jeden z wielkich pisarzy powiedział, że prawdziwa, wielka miłość podobna jest do szalonego morza, którego nie mogą objąć brzegi życia... Czy znasz taką miłość?... Czy kochałaś kiedyś tak głęboko, tak ogromnie?... Czy pojmujesz znaczenie tych słów?... Ja rozumiem... Wiem co znaczy oddać życie dla kogoś... Oddałbym... Za jeden uśmiech, za jedną chwilę...“

Lena czytała i coraz większe zdumienie malowało się na jej twarzyczce. Cóż to za warjat pisał te słowa?... Czego chce od niej?...

Spojrzała na podpis:

— Twój, nazawsze tylko twój — Janusz“.

Grant?... Więc to on?...

Nigdyby nie przypuszczała... Więc on umie pisać tak poetyczne listy?... No, no...

Odłożyła na stronę list pełne tęsknych słów i nalała z dzbanuszka do złotej filiżanki czekoladowy napój.

— Mój Boże... — pomyślała. — Jak to się w życiu dziwnie składa... On kocha mnie. Ja kocham innego... Tamten kocha inną... Co za łańcuch nieporozumień, cierpień, tęsknych westchnień...

Po śniadaniu ubrała się po sportowemu i była już gotowa do wyjścia, gdy zapukał książę. Zaproponował przejażdżkę po mieście. Ma trochę wolnego czasu.

Zgodziła się. Umyślnie zapytała:

— A doktorostwo?... Nie pojadą z nami?...

Książę skrzywił się.

— Nie wiem, czy jeszcze są... Mieli wyjechać...

Walczyła ze sobą... Teraz, teraz... Powiedzieć, czy milczeć?...

Szepnąć jedno słówko i otworzyć im drogę do szczęścia?... Nie!... Za nic w świecie!... Stefan tu nie zostanie... Wróci razem, zmusi go do powrotu!....

Nie odda go komu innemu!... Zbyt wiele dla niego cierpiała!...

— Więc idziemy?...

— Tak! — odparła stanowczo.

Przed pałacem czekała już połyskująca płaska limuzyna.

Wjechali w gwar wielkomiejskiego skupiska.

Książę zawsze tak bardzo opanowany i spokojny, dziś zdradził wielką agresywność.

Przytulił się do Leny i próbował ją objąć.

Zmierzyła go piorunującem spojrzeniem.

— No, proszę się nie gniewać... Przecie ja również niczego nie odmawiam...

Zapaliły się niebezpieczne ogniki w oczach:

— Tak?!... Więc książę chce sobie mnie kupić?... Nie będę niczyją własnością!... Dziś jeszcze mogę wyjechać!...

Począł ją przepraszać:

— Proszę się nie gniewać... Ja tak nie myślałem... Pani mi się bardzo podoba... No, cóż w tem złego?... Nie może mi pani zabronić przecież patrzeć na siebie... W te cudne oczy... Na te usteczka... Przyrzekam, że to się już nie powtórzy... Bez pani zezwolenia nie zbliżę się nawet... Zgoda?... Zostanie pani?..

Kazał zatrzymać auto przed wystawą jubilerską. Po chwili wyszedł, trzymając w ręku śliczną branzoletę w platynowej oprawie.

— To na zgodę... Proszę przyjąć... Bardzo proszę...

Obiad spożyli przy ogólnym stole. Długo czekali na zjawienie się Stefana i Ziuty.

Ale nie przyszli. Lena posłała po nich pokojówkę.

Wróciła po chwili, niosąc odpowiedź:

— Pan się źle czuje... Bardzo przeprasza, ale nie wyjdzie z pokoju...

Kazała im zanieść obiad do ich apartamentów.

Książę odwiedził ich po obiedzie. Stefan naprawdę wyglądał bardzo mizernie. Obiad stał na stole nietknięty.

Zapytał o zdrowie, wyrzekł kilka stereotypowych zdań i wyszedł.

Pojechał do biura.

Przed wieczorem, gdy Lena leżała na kanapie z książką, ktoś zapukał cicho do drzwi.

Na progu stanęła Ziuta. Twarz jej była rozpromieniona. Paliła ją ciekawość, jaki też był wynik interwencji.

— No?... Rozmawiała pani?... — brzmiało jej pierwsze pytanie.

Lena odparła wymijająco:

— Proszę, niech pani siądzie...

Ziuta nie spuszczała z niej wzroku. Odpowiedź wydawała jej się podejrzana, w każdym razie nie mogła się już spodziewać tego, czego oczekiwała...

Promienność znikła z jej twarzy. Zwęziły się usteczka. Przybladły oczy. Powoli odsunęła krzesełko i siadła, patrząc ciągle na milczącą Lenę.

Przerwała wreszcie długą ciszę:

— Więc... nic z tego?...

Lena kiwnęła przecząco głową. Znowu cisza. Ziuta spuściła oczy. Lena również. Jakże jej było ciężko w tej chwili!.. Jakżeby chętnie nie martwiła tej biednej dziewczyny i drogiego Stefana, który napewno się zasmuci...

Ziuta ukradkiem otarła łzy.

— A taka byłam pewna... że pani pomyślnie załatwi.

Lena wspomniała coś o uporze księcia, o innej kandydaturze, popieranej przez wpływowe sfery, zresztą — książę zabronił jej się wtrącać do tych spraw.

Czy Ziuta uwierzyła?... Możliwe.. By to jej wszystko jedno... Grunt — że piękna, spokojna przyszłość prysła nagle jak bańka mydlana.. Więc znowu zaczną się materjalne kłopoty... Czekanie na pacjentów... Ciułanie grosza... Oszczędne życie...

Podniosła się.

— W każdym razie bardzo pani dziękuję za starania... Myślałam, że będę mogła Stefowi zakomunikować radosną nowinę... A tak — nic nie powiem.. Biedak cały dzień śpi... Bardzo go to zasmuciło... Nie chce wyjść, nie chce z nikim rozmawiać... Ale skoro sprawa została już tak definitywnie załatwiona, to niema o czem mówić... Jutro zrana wyjedziemy... Dowidzenia pani... Bardzo jeszcze raz dziękuję... Pani będzie pewnie jeszcze spała, gdy wyjedziemy. Pociąg odchodzi wcześnie...

Lena uścisnęła dłoń Ziuty..

Tej nocy nie mogła zasnąć.. Czekała... Myślała: — przyjdzie, czy nie przyjdzie?... Więc wyjedzie bez pożegnania?...

Czekała — nie przyszedł..

Zasnęła późno, bardzo późno. Już zegar wybijał piątą.

A gdy otworzyła oczy, nie wiedziała, która godzina. Bolała ją głowa.

Na kurytarzu rozlegały się przytłumione głosy. Jakby obawiano się, że usłyszy.

Ktoś przechodził, wracał, spieszył się. Nasłuchiwała. Spojrzała na okno. Poprzez zapuszczone sztory sączyło się szare, ponure światło deszczowego dnia.

Czyżby to był świt dopiero?... Znowu przemknęły kroki za drzwiami?... Pewnie teraz wyjeżdżają... Może przyjdzie — pożegna się..

Zabiło trwożnie serduszko...

Mijały chwile. Wzmagał się ruch za drzwiami, lecz nikt nie wchodził.

Wreszcie zniecierpliwiona zadzwoniła. Na progu stanęła pokojówka.

— Która godzina? — zapytała Lena.

— Dziesiąta, proszę pani...

— Dziesiąta?... Tak późno?..

Spojrzała na pokojówkę i dodała:

— Czy pan doktór wyjechał?..

— Nie... Pan doktór jest chory...

Lena zbladła.

— Właśnie był przed chwilą lekarz. Pewnie słyszała pani?... Stąd taki hałas. Czy obudziliśmy panią?...

Lena, nic nie mówiąc, wyskoczyła z łóżka.

Rozdział sto dwudziesty szósty

Oryginalny plan

Za drzwiami uspokoiło się nieco. Ubrała się szybko i wyszła z pokoju. Pierwszą osobą, jaką napotkała, był książę.

Był bardziej podniecony niż zwykle. Schodził z górnego piętra z teczką pod pachą.

Ujrzawszy Lenę w powiewnym szlafroczku, zapomniał o gnębiących go troskach, o czekającem przed pałacem aucie zmarszczki zamyślenia znikły z jego pucołowatej twarzy, roześmiały się oczy i usta:

— Dzień dobry, co też pani robi o tak wczesnej porze?...

— Książę nic nie słyszał?... Doktór jest przecie chory?..

— Doktór?.. Nic nie wiem?...

— Był już podobno lekarz... Nie wiem co się stało...

Skrzypnęły drzwi. Do sieni wyszła Ziuta.

Wyglądała jak upiór po nieprzespanej, czujnej nocy. Twarzyczka jej schudła, podkrężone oczy zapadły głębiej jeszcze w policzki i połyskiwały od przelanych łez.

Lena podbiegła do niej i biorąc ją czule za ręce, zapytała:

— No?... Co jest?...

— Śpi teraz... — odparła Ziuta z ciężkiem westchnieniem.

— A co się stało tak nagle?...

— Już od dłuższego czasu źle się czuł... Wczoraj nie wychodził prawie wcale z domu...

Dziś zrana mieliśmy przecie wyjechać... Ale już wieczorem miał silną gorączkę... Nie chciałam nikogo niepokoić.. Dałam mu aspirynę... Przepocił się, ale nie pomogło... Gorączkował przez całą noc. Strasznie go głowa bolała... Obawiałam się, że dostanie obłędu... Jakieś obręcze zaciskały się wokół czoła, przygniatały mu czaszkę, miażdżyły mózg. Zrywał się z łóżka, wzywał pomocy, krzyczał, płakał... Ach, co to była za noc...

— A lekarz?... Co mówił lekarz?... — pytała zaniepokojona Lena.

— Lekarz nic narazie nie może powiedzieć. Zapisał lekarstwa, kazał przykładać lód na głowę i śledzić temperaturę...

— A czy teraz jest wysoka?..

Ziuta skinęła potakująco głową.

(Dalszy ciąg jutro).

Sprytne oszustwo karciane

przy pomocy specjalnie skonstruowanych okularów

(sb) Policja w Monte Carlo wpadła na trop nowej afery, w rezultacie czego aresztowano szajkę oszustów karcianych. Afera wykryta została nie w samym kasynie lecz w klubie sportowym. Podczas gdy w kasynie gra się przeważnie w ruletkę do północy — po godzinie 12 w nocy gracze opanowani hazardem przenoszą się do klubu sportowego, gdzie grają dalej w karty do wczesnego ranka.

Niedawno w klubie tym zdołano już zlikwidować jedną szajkę fałszerzy, którzy przemycali własne karty do klubu tak, że ciągle wygrywali. Obecnie policja zwróciła uwagę na to, że kilku panów, którzy na terenie klubu udają, że wcale się nie znają—poza klubem przebywają stale razem.

Należy zaznaczyć, że w klubach gry w Monte Carlo istnieje specjalny sztab prywatnych detektywów. Mają oni wielką praktykę w wykrywaniu oszustów karcianych. Detektywi zwrócili również baczną uwagę na owych panów jednak nie mogli im niczego zarzucić. Karty badano starannie przez powiększające szkła, lecz żadnych znaków nie znaleziono.

Dopiero jednemu z detektywów przypomniało się, że w archiwum muzeum znajdują się **okulary spreparowane ze specjalnego szkła.**

Karty są oznaczone z lewej strony niewidoczną substancją, która staje się widoczna dopiero przez owe okulary. Jak się okazało, zachodził tu ten sam wypadek oszustwa. Ponieważ wszyscy podejrzani używali tych tych samych okularów, aresztowano ich. Jak ustalono, narazili oni graczy klubu na straty kilku miljonów franków.

Czy wiecie, że...

. . . w „wodzie sodowej" niema wcale sody (sb).

. . . w Etjopji kawałki soli były monetami obiegowemi.

. . . skrzydła pszczoły poruszają się z szybkością 2500 na sekundę. (sb)

. . . w szyi wróbla jest dwa razy większa ilość kosteczek, niż w szyi żyrafy.

. . . trucizna kobry jest straszną, jednak przez zażycie jej nikt nie może się otruć, albowiem soki żołądkowe niszczą jej zabójczą moc.

. . . w stanie Kansas w Ameryce Północnej wyhodowano kukurydzę wysokości 18 stóp. (sb)

. . . listonosz Frank Droockman z New Yorku ujrzał spadające z wysokości kilku pięter dziecko. Otworzył on swą torbę z listami i dziecko wpadło mu do torby, nie doznając żadnego szwanku. (sb)

. . . z powodu wielkiego urodzaju winogron, a małego zbytu wina, rząd grecki wydał rozporządzenie, na mocy którego piekarze obowiązani są dodawać do chleba rodzynki w ilości 25 proc.

Nowy Jork — wielki dom warjatów

Za 70 lat miasto to będzie miało 30 miljonów mieszkańców

W Stanach Zjednoczonych ogłoszono obecnie dekret o rozbudowie miast, który idzie we wręcz przeciwnym kierunku aniżeli w Europie. Podczas gdy tutaj istnieją usiłowania by nie tworzyć zbyt wielkich kompleksów miejskich, tam zezwolono na rozrastanie się miast, łączenie się z małemi mieścinami leżącemi w pobliżu i t. d. A na podstawie tego, biorąc pod uwagę w jakiem tempie szła dotychczas rozbudowa Nowego Jorku, słynny profesor urbanistyki na uniwersytecie Harwarda dr. Pearl twierdzi, że **w roku 2000 Nowy Jork będzie posiadał 30 miljonów mieszkańców.** Nie będzie to już miasto, lecz wielkie państwo, zajmujące obszar mniej więcej równający się Polsce, sprasowane w jeden wielki, gigantyczny kłębek.

Przyszłym mieszkańcom Nowego Jorku nie można zazdrościć. **Juz dziś Nowy Jork przypomina wielki dom warjatów** Na Manhattanie, gdzie znajduje się City Nowego Jorku, zdrowi psychicznie ludzie są takimi fenomenami, jak człowiek z sercem z prawej strony.

Nic dziwnego, że z dzielnicy tej uciekają wszyscy. Arystokratyczny Manhattan ze swymi drapaczami chmur, tysiącami biur, które wielki pisarz Upton **Sinclair nazwał komfortowemi grobami z maszynami do pisania i liczenia, powoli pustoszeje.** Ludzie wyprowadzają się do dzielnicy Brooklyn, Bronx lub Kwens. Ale stopniowo i te dzielnice stają się centralnemi jak Manhattan i znów odbywa się ucieczka do jeszcze dalszych dzielnic, do Westchesteru, New Jersey i Connecticut.

W ciągu ostatnich pięciu lat przeszło **2 miljony ludzi uciekło z tego żelazo-betonowego piekła, jakim jest Manhattan.** Przedewszystkiem kupcy, urzędnicy i inżynierowie. Sześć razy w tygodniu jadą oni do centrum i z powrotem. Czyż można sobie wyobrazić jak doskonałe muszą być środki komunikacji, które przewożą codziennie te miljony ludzi tam i z powrotem? **Pociągi, mknące z szybkością 80 kilometrów na godzinę, podzienne kolejki, statki płynące wzdłuż wybrzeża, gigantyczne autobusy, przypominające swym wyglądem dopotopowe zwierzęta.**

W New Yorku krzyżuje się 12 linji kolei żelaznych. Co kilka minut z trzaskiem przelatują na dachach domów pociągi. Dym osiada na asfalcie, na samochodach, na ludziach. W New Yorku wydaje się setki miljonów dolarów na budowę szpitali, ambulatorjów i przytułków, ale **dotąd nie zamieniono lokomotów popędzanych węglem na lokomotywy elektryczne.**

Ale 12 linji kolejowych i 4000 autobusów jeszcze nie spełnia swego zadania. Ci, którzy uciekają z centrum miasta na przedmieścia nie dążą na czas przybywać do biura. I ludzie, którzy znają się na tych sprawach twierdzą, że demokraci dlatego zdołali podczas wyborów pozyskać sobie Nowy Jork, mimo, że rządzili niem już dawno bez widocznych rezultatów, ponieważ obiecali mieszkańcom podwojenie i potrojenie liczby linji kolejowych i tras autobusowych.

Jedyna dziedzina, która nie odczuwa kryzysu — to środki komunikacji.

W listopadzie 1927 roku zbudowano gigantyczny tunel, łączy New Jersey z Nowym Jorkiem. **Kosztował on 40 miljonów dolarów.** Pesymiści kiwali głowami twierdząc, że taki wydatek nie zamortyzuje się nawet w ciągu 20 lat. A gdy w roku 1929 nastąpił kryzys, akcje towarzystwa spadać zaczęły w tempie gwałtownem. Trwało to jednak tylko kilka tygodni. Po tym krótkim czasie zdołano się już przekonać, że całkowita amortyzacja kapitału nastąpi w roku 1935 — tak szalony ruch panuje w tym tunelu.

Obecnie prowadzi się pertraktacje w sprawie **stworzenia linji powietrznej pomiędzy New Yorkiem, New Jersey i New Hafen.** Samoloty już regularnie kursują na tej trasie, ale chodzi o uruchomienie powietrznych autobusów które mogłyby jednorazowo przewozić po kilkadziesiąt ludzi, śpieszących z domu do pracy.

W epoce gdy żył Juljusz Verne, projekty takie uważane byłyby za fantastyczną bajkę. Dziś nic już nie wydaje się dziwnem i niewykonalnem. Najbardziej śmiałe i fantastyczne projekty realizowane są w rekordowem tempie. Europa nie ma jeszcze tego rozmachu, boi się zbyt wielkich planów, projektuje na kilka miesięcy, a nie na kilkadziesiąt lat. Ale i tu stosunki muszą ulec zmianie. Kryzys wcześniej czy później się skończy. Zatętni znów bujne życie w całej Europie. A wówczas trzeba będzie starać się nadążyć za rytmem współczesnego życia, wymagającego rozmachu i szybkości.

— N. Bor.

Ślepa kiszka, czy polipy w nosie?

Niezwykła historja romantycznego kaprala, który uciekł z pułku do narzeczonej, a do koszar posłał płatnego... zastępcę

(z) Paryż pokłada się od śmiechu... Bo też proces, w którym przewodniczącemu z trudem udało się utrzymać powagę, mógłby służyć za temat do najlepszej satyry.

Przed sądem wojskowym w Paryżu stanął kapral Ravoisier. Cóż takiego przeskrobał ten wesoły, 23-letni chłopak? **Zdezerterował w dość niezwykłych okolicznościach ze swego punktu w którym wypadało mu służyć jeszcze przez jeden miesiąc.**

Na dwa dni przed ukończeniem służby wojskowej Ravoisiera zawiadomiono, że służba została mu przedłużona o 4 tygodnie, a jednocześnie otrzymał on rozkaz udania się na ten czas do Villacoublau, gdzie przydzielono go do pułku lotniczego.

Następnego dnia Ravoisier wsiadł do pociągu, udał się jednak nie do Villacoublau, lecz do Versailles, **gdzie oczekiwała go narzeczona.** Tam spotkał niespodziewanie jednego ze swych przyjaciół, który żalił się kapralowi, iż jest bez pracy i pieniędzy i nie wie, jak sobie poradzić.

Wówczas Ravoisier wpadł na genialny pomysł. Zaproponował mianowicie, przyjacielowi, **aby pojechał za niego do Villacoublau i spędził tam owe 4 tygodnie, które on, właściwy Ravoisier, spędzi u boku swej ukochanej. Za usługę tę Ravoisier ofiarował 400 franków.**

Zaskoczony tą propozycją przyjaciel wzdragał się, podnosząc słusznie, **że trudno mu będzie odegrać rolę kaprala Ravoisiera, skoro nigdy nie był w wojsku.** A już największą obawą go napawały samoloty, które oglądał w swem życiu jedynie ze znacznej odległości.

Jednakże zakochani są wytrwali — i Ravoisier Nr. 2, opatrzony w dokumenty przyjaciela oraz 200 franków zaliczki **zameldował się we właściwym terminie u dowódcy pułku w Villacoublay.** Narazie wszystko poszło, jak z płatka. Ravoisier w krótkim czasie zyskał przychylność przełożonych i szczególną sympatię kolegów. Jako malarz pokojowy w cywilu, fałszywy **kapral upiększył wszystkie ściany hangarów aktami kobiecemi, co wprawiło jego towarzyszy w wyjątkowy zachwyt.**

Niestety, tonący w upojeniu miłosnem Ravoisier Nr. 1 miał pecha. Bo oto po upływie dwuch tygodni jego zastępca otrzymał rozkaz towarzyszenia lotnikowi w czasie lotu, wyznaczonego na dzień następny. Opanowany przerażeniem **chłopiec postanowił symulować chorobę i zameldował się u lekarza pułkowego.** Lekarz zbadał i orzekł, iż żołnierz jest istotnie chory, ma polipy w nosie, **które należy niezwłocznie usunąć.** Rozkazano mu udać się na operację do Destantes.

Ravoisier Nr. 2 wsiadł do pociągu, **ale podobnie, jak jego poprzednik, skierował się nie do Destantes, lecz do Versailles.** Tu kategorycznie oświadczył właściwemu Ravoisierowi, że nie ma najmniejszego zamiaru poddać się „za niego" operacji.

Nie pomogły żadne tłomaczenia i właściwy Ravoisier musiał udać się do szpitala. **Tu został zbadany, lekarz nie mógł się jednak doszukać polipów w nosie, stwierdził natomiast zapalenie wyrostka robaczkowego, który też natychmiast usunął.**

W karcie szpitalnej, wysłanej do Villacoublay, wyrażono między in. zdziwienie, **iż lekarz pułkowy nie odróżnił polipów w nosie od wyrostka robaczkowego.**

Gdy Ravoisier przybył do pułku zapanowała konsternacja: **był on jasny, a nie ciemny, jak poprzedni, był niski, a nie wysoki, a co najważniejsza — nie potrafił narysować ani jednego aktu kobiecego.** Oświadczenie, iż zmienił się tak wskutek operacji, nie zdało się na nic. Przyparty do muru, wyznał prawdę.

W czasie rozprawy sądowej oskarżony bohatersko odmawiał podania nazwiska swego „zastępcy" i bez drgnienia przyjął wyznaczoną mu karę sześciu miesięcy więzienia.

Dzięki aferze uzyskał za jednym zamachem niezwykłą popularność, a sławę warto okupić 6-miesięcznem pozbawieniem wolności...

Samobójstwo dla reklamy

Nieszczęśliwy pomysł japońskiego literata

(m) Wszystko można osiągnąć przez reklamę. Czego potrafi dokonać reklama amerykańska, o tem nie należy się już szeroko rozpisywać.

Amerykańskie tricki reklamowe nie dawały widać spokoju japońskiemu poecie, o pięknie brzmiącem nazwisku Ratamura. Ponieważ poezje jego nie cieszyły się zbyt wielkiem powodzeniem, postanowił on zwrócić na siebie powszechną uwagę w sposób iście amerykański, gdyż zainscenizował „dramatyczne samobójstwo".

Ratamura zaprosił swą przyjaciółkę, artystkę dramatyczną i umówił się ze swymi przyjaciółmi, że o pewnej określonej godzinie przybędą, aby wyratować go oraz przyjaciółkę od śmierci.

Następnie poeta ze swą ukochaną zażyli silnego środka nasennego i odkręcili kurek od gazu. Gdy przyjaciele przybyli o umówionej godzinie, było już zapóźno. Poetę z wielkim trudem doprowadzili do przytomności, przyjaciółka jednak nie żyła już.

Obecnie sprawą tą zainteresował się prokurator i pociągnął niedoszłego geniusza do odpowiedzialności karnej za lekkomyślne spowodowanie śmierci człowieka.

Czy owa niefortunna reklama pomogła poecie japońskiemu zwrócić na siebie uwagę publiczności, trudno powiedzieć.

Niema Polski bez Pomorza!



Warta walczy z PKS-em

PZB wyznaczył finałowy mecz na niedzielę do Katowic

Z powodu niestawienia się IKP (Łódź) oraz Wawelu krakowskiego, PKS-owi przyznano 2 walkowery, po 16:0 Obecnie PZB wyznaczył spotkanie finałowe o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie pomiędzy poznańską Wartą i Policyjnym KS na dzień 19 lutego.

Zawody te których miejsce odbycia są Katowice, stanowią dla stolicy Śląska nielada sensację.

Poznaniacy, którzy do Katowic przybędą w sobotę rano, wystąpią w swym najsilniejszym składzie: (od muszej do ciężkiej) Wirski, Polus, Kajnar, Sipiński, Arski, Majchrzycki, Glessmann i Piłat. Policyjny natomiast występuje w następującym składzie: Nowakowski, Cichy, Matuszczyk, Zachlot, Gburski, Makosz Wystrach i Wrazidło. Sędziować będzie w ringu p. Zarzycki z Warszawy, na punkty p. Moskal z Krakowa i p. kap: Zdziech ze Lwowa.

Zawody rozpoczną się o godz. 12-ej w sali Powstańców w Katowicach.

Przed startem polaków

w Morawskiej Ostrawie

W sobotę i niedzielę odbędą się w Morawskiej Ostrawie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w których wezmą udział również czołowi zawodnicy polscy. Drużyna polska wyjechała z Warszawy już w środę wieczorem pod kier. mjr. Gebla w następującym składzie: jazda szybka pań: Lena (Pol) i Kalatówna (WTC.), jazda figurowa pań — Popowiczówna i Czarówna (Śląskie) jazda szybka panów — Kalbarczyk, Strzyżewski, Dobrzyński (AZS) i Michalak (Pol) jazda figurowa panów — Iwasiewicz i Staniszewski (WTŁ) jazda parami: Bilorówna i Kowalski (Lw. T.Ł.) i Rudnicka — Treuer (WTŁ). Pozatem we ekspedycji bierze udział dwuch sędziów polskich Nowakowski z Warszawy i Geller ze Lwowa.

Zmiana programu

międzynarodowych mistrzostw narciarskich w Zakopanem

Wobec przełożenia Narciarskich Mistrzostw Słowiańskich na rok 1934 zapowiedziany w ramach programu Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o Mistrzostwo Polski na dzień 17 lutego 1933 r. bieg sztafetowy 5x10 nie zostanie przeprowadzony. Jak wiadomo bieg sztafetowy 5x10 o Mistrzostwo Polski rozegrany już został 31 grudnia 1932 w Zakopanem.

Program XIV. Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o Mistrzostwo Polski w Zakopanem obejmuje zatem:

W sobotę 18 lutego bieg 18 klm., otwarty i złożony, oraz bieg pań.

W niedzielę 19 lutego konkurs skoków do biegu złożonego i konkurs skoków otwarty.

W poniedziałek 20 lutego bieg 50 klm.

W piątek 17 lutego odbędzie się zamiast odwołanego biegu sztafetowego 5x10, bieg sztafetowy dla młodzieży i juniorów.

Smierć Ernie Schaafa

Słynny bokser amerykański Ernie Schaaf, który został w 13-ej rundzie znokautowany przez olbrzyma włoskiego Primo Carnera, (podczas walki w New — Yorku), pomimo natychmiastowej operacji, zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Sonia mistrzynią po raz siódmy!

Szczegóły zawodów sztokholmskich. — Hilda Holovska została skrzywdzona

Tegoroczne mistrzostwa świata, które odbyły się ostatniej niedzieli w jeździe figurowej na lodzie w Sztokholmie wykazały, że głośna na obu półkulach Sonia Hennie—jest nadal bezkonkurencyjna. Zwyciężyła bowiem swe rywalki z niebywałą łatwością i zdobyła poraz siódmy już z rzędu najzaszczytniejszy dla sportowca tytuł — mistrzyni świata.

Sztokholm oczekiwał dnia mistrzostw z ogromnem zainteresowaniem, a że prócz Sonji Hennie wzięły udział tak znane łyżwiarki jak Hilda Holovska, Anna Hulthen i Megan Taylor więc nic dziwnego, że w dniu zawodów olbrzymi stadjon sztokholmski był wypełniony po brzegi przeszło 20-tysiączna publicznością. Wśród widzów nie brakło również największych dostojników państwowych z następcą tronu szweckiego na czele.

Oczekiwania publiczności spełniły się całkowicie. Tak świetnych popisów łyżwiarskich, stojących na najwyższym szczycie kunsztu jazdy figurowej szwedzi dotychczas jeszcze nie widzieli. Specjalnie się jednak podobała jazda paramí, która wywołała niebywały entuzjazm.

O jeździe Sonji Hennie można się wyrazić samemi superlatywami. Zresztą mieliśmy okazję podziwiać jej wspaniały talent i u nas w Polsce na występach jej zeszłorocznych w Katowicach. Tym razem jednak Sonja była wspaniale dysponowana. Cały program przepisowy wykonała z niezmierną łatwością, demonstrując skomplikowane figury i piruety bez najmniejszych uchybień. Jej gracja i lekkość, jej wspaniała technika i opanowanie każdego szczegółu jazdy zyskały uznanie sędziów, którzy zapisali jej najwyższą notę 353,36 p. Wielką niespodzianką było zdobycie drugiego miejsca przez młodziutką i wielce utalentowaną szwedkę Annę Hulthen przed rutynowaną Hildą Holovską. Obok Sonji Hennie najlepiej wykonała swój program Hilda Holovska tak że ocena sędziów była dla niej nieco krzywdząca i tłumaczy się częściowo względami lokalnemi. Zresztą różnice między Holovską, Hulthen i czwartą z kolei angielką Taylor były bardzo nieznaczne.

Punktacja szczegółowa mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Sonja Hennie (Norwegja) 353,36 p., 2) Vivi - Anna Hulthen (Szwecja) 333,39 p., 3) Hilda Holovska (Austrja) 329,1 p., 4) Megan Taylor (Anglja) 325,4 p., 5) Colledge (Anglja) 319,8 p. 6) Lieselotte Landbeck (Austrja) 310,11 p., 7) Egedius (Norwegja) 295,25 p., 8) Ywonne de Ligne (Belgja) i 9) Erna Andersen (Norwegja) 286,7 p.

W jeździe parami po wspaniałej jeździe mistrzostwo zdobyła ponownie para węgierska Rotter - Schollas, przed parą austrjacką Papes - Cwack.

Jan Koželuch

w szpitalu dla chorych umysłowo

Jak donoszą nam z Pragi, głośny tenisista Jan Koželuch doznał rozstroju nerwowego i został umieszczony w szpitalu dla umysłowo - chorych.

Jan Koželuch jest najmłodszym bratem jednego z najlepszych tenisistów zawodowych Karola Koželucha i przed paru laty był mistrzem amatorskim Czechosłowacji.

Przypuszczać należy, że lekarzom uda się Koželucha przywrócić do zdrowia, jednak dla sportu tenisowego jest on stracony na zawsze.

Wymowa cyfr

Na marginesie sprawozdania skarbnika PZPN

Kończąc cykl artykułów sprawozdawczych, odnoszących się do działalności P. Z. P. N. w roku ubiegłym, przytoczymy obecnie dane cyfrowe zawarte w sprawozdaniu skarbnika P. Z. P. N-tego ministra skarbu naczelnej magistratury piłkarskiej.

Najszczęśliwszy to minister skarbu na świecie: ma rezerwy. Żywe pieniądze, złożone w banku, w wysokości jednej trzeciej budżetu rocznego!. Wszyscy ministrowie skarbu winni u niego pobierać naukę. Wtedy dopiero skończy się kryzys!

Jak potężnym jest kryzys, dowodzi okoliczność, iż mimo niezaprzeczony genjusz skarbnika P. Z. P. N., finansowa gospodarka tegoroczna zakończyła się deficytem, pokrytym z rezerw, w latach ubiegłych nagromadzonych. Deficyt ten wynosi około 3.500 zł., co oznacza 10 proc. budżetu. Niedopisały w pierwszym rzędzie wkładki członkowskie, wpłynęło ich bowiem ogółem 81 procent sum preliminowanych. Zobowiązania wobec P. Z. P. N. wypełniły: Lwów, Śląsk, Warszawa, Liga i kluby ligowe. Ani grosz nie wpłynął od okręgów: pomorskiego, lubelskiego, poleskiego i wołyńskiego. Pozostałe okręgi tylko w części uregulowały należności P. Z. P. N. Z tego tytułu zalegają okręgi z łączną kwotą około 2.900 zł., co stanowi 2/3 niedoboru.

Na marginesie tej części sprawozdania jedna uwaga: przeglądając wykaz dłużników P. Z. P. N. musimy zwrócić uwagę na okoliczność, że niektóre okręgi zalegają z zapłatą — nieraz dość poważnych kwot — od szeregu lat. P. Z. P. N. chyba najlepiej zdaje sobie sprawę z tego, że ściągnięcie tych kwot — to iluzja. Przypomina to zawziętość władz podatkowych, które nie chcą odpisywać zaległości mimo śmierci podatnika i... jego przedsiębiorstwa.

Czyż nie lepiej pozbyć się tych kwot, które nigdy nie wpłyną, a obciążają stale buchalterję P. Z. P. N. i odnośnych okręgów bez jakiegokolwiek pożytku dla którejkolwiek ze stron? **P. Z. P. N. winien kwoty te, z któremi okręgi zalegają z dniem 1 stycznia 1932 w części dotąd niewpłaconej, przyznać danym okręgom w charakterze subwencji z warunkiem uiszczenia należności za rok 1932 do 30 czerwca 1933 i wpłacenia punktualnego wszelkich należności za rok 1932.**

Byłoby to moralne, albowiem za subwencję nałożyłoby obowiązek wyrównania reszty i regularnego wypełniania obowiązków finansowych w roku 1933, a w ten sposób zniknęłyby kwoty nieściągalne, P. Z. P. N. zaś uzyskałby około 3.000 zaległości za rok 1932 i gwarancję wpływu kwot preliminowanych na rok 1933. — Dla zabezpieczenia P. Z. P. N. możnaby dodać zastrzeżenie, że okręgi nie wypełniające należycie powyższych powinności, zostaną przez P. Z. P. N. po jednorazowem upomnieniu zawieszone.

Propozycję tę rzucamy Pp. delegatom na Walne Zgrom. P. Z. P. N. pod rozwagę.

Jednym z głównych dochodów P. Z. P. N., byłby stale — oprócz wpływów i zawodów, międzypaństwowych — dochody z zawodów, urządzanych w t. z. „dniu P. Z. P. N.". Z roku na rok jednak dochody z tego źródła zmniejszają się. P. Z. P. N. szuka przyczyny tego wyłącznie w kryzysie. Niewątpliwie wpływa kryzys ujemnie na dochodowość wszelkich imprez sportowych, jednakże przyczyn tak znacznego obniżenia się wpływów z dnia P. Z. P. N. szukać mu simy również gdzieindziej. Wynika to choćby z zestawienia przychodów z zawodów ligowych i dnia P. Z. P. N. z tego samego czasokresu. W roku 1931 otrzymał P. Z. P. N. z tytułu 2 procent brutto z meczów ligowych 9.000 zł., zaś w roku 1932 tylko 6.300 zł. (spadek o 30 procent), natomiast dzień P. Z. P. N. przyniósł w r. 1931 — zł. 8.800.—, w roku zaś bieżącym zaledwie 5.000 zł. (spadek o około 45 procent!). Różnica więc o 15 proc. na niekorzyść imprez z „dnia P. Z. P. N.".

Jeżeli zważymy, że dochodowość imprez ligowych zmniejszyła się nie tylko z powodu kryzysu, ale i z przyczyn mało-sportowych i niefinansowych dojść musimy do przekonania, że jeszcze znaczniejsze zmniejszenie się rentowności imprez P. Z. P. N. **spowodowane zostało w znacznej mierze nieumiejętnym programem tych imprez z jednej strony, a lekceważeniem sobie dnia P. Z. P. N. przez kluby** — zwłaszcza potężniejsze — ze strony drugiej. Nieumiejętność polega na **rokrocznem urządzaniu takich samych imprez** (zasadą jest tu chyba „stałość" aż do... znudzenia), a więc w Poznaniu „Warta" z reprez. klubów klasy „A", w Krakowie „Cracovia" — „Wisła" i „Makkabi": — reprez. klubów żydowskich itp. Takim był program dnia P. Z. P. N. **w roku 1932**, takim też został „konsekwentnie" **do roku 1932**. A jeśli taka stałość ma przetrwać i dalsze dziesięciolecie, nie dziwi chyba skarbnika P. Z. P. N., gdy w sprawozdaniu z „dnia P. Z. P. N." wpisze po stronie dochodów piękną cyfę „O".

Dopełnieniem tego — jak zaznaczyliśmy — jest stanowisko klubów, które do zawodów w dniu **P. Z. P. N. wystawiają zamiast najlepszych graczy.... świadectwa lokalne.** Zawody naszej najwyższej magistratury obsłużają na najlepszych graczy, jak.. zaraza. Wszyscy chorują. Wprawdzie — gdyby w tym samym dniu odbyć się miały zawody o mistrzostwo Ligi — byliby wszyscy zdrowi, ale — skoro P. Z. P. N. z tych „chorób" konsekwencyj nie wyciąga — dlaczegoby sobie nie odpocząć? Efekt: zamiast najsilniejszych składów mamy najsilniejsze rezerwy, a ponieważ nasza publiczność dobrze się orjentuje i znając na dwa miesiące przed dniem P. Z. P. N. jego program, wie równocześnie, którzy gracze będą „chorowali", w konsekwencji czego na zawody takie przychodzą kibice zaprzysiężeni i „darmochy". A wszystko to razem składa się na malejące z roku na rok dochody z tego źródła. Jeśli ono zupełnie wyschnąć nie ma, musi P. Z. P. N. jaknajrychlej obmyśleć środki zaradcze.

Więcej, niż w roku ubiegłym, przyniósł dzień P. Z. P. N. na Wołyniu, 80 procent dochodu z roku ubiegłego dały Kielce 60 proc. Łódź, po 50 procent Kraków, Śląsk i Poznań, — 30 proc. Polesie, — Lwów tylko 20 proc. (!), Białystok miał 300 zł. deficytu.

Natomiast zawody o wejście do Ligi dały wcale znaczny dochód.

Z innych dochodów należałoby wspomnieć o subwencji z P. Z. P. N. (1.500 złotych). Innych subwencyj nie udało się w roku sprawozdawczym P. Z. P. N-owi uzyskać.

Intratnym interesem okazała się sprzedaż kart zgłoszeń. Z tego bowiem źródła zainkasował skarbnik aż 2.800 złotych (o 40 proc. więcej, niż preliminowano).

Kwota 400 zł. przypadła P. Z. P. N-owi tytułem przypadłych kaucyj od nieuwzględnionych protestów, zaś około 500 zł. tytułem odsetek od złożonych w P. K. O. oszczędności P. Z. P. N-u (10.000), wreszcie za podnajętą część lokalu ze światłem i opałem wpłacila Liga swej przełożonej władzy 1.400 zł.

Pozostałyby do omówienia spotkania międzypaństwowe i... zawodowstwo...

O tem w następnym artykule. **H.**

Z zabytków Torunia



Toruń, stolica województwa pomorskiego, jest jednym z niewielu miast polskich, posiadających mnóstwo zabytków budowlanych, pochodzących z czasów średniowiecza. Do najpiękniejszych tego rodzaju zabytków należy kościół św. Jakóba. Na zdjęciu naszem widzimy ten kościół oglądany z okien ratusza.

Luksus w Sowietach



Na linji Moskwa — Tyflis kursuje od niedawna pociąg luksusowy przebywający tę przestrzeń w przeciągu 73 godzin. Pociąg ten wyposażony jest w luksusowe urządzenia, jak w salony, wagony radjowe, restauracyjne i t. d. Na zdjęciu naszem widzimy wagon salonowy tego pociągu.

Mieszkanie bezrobotnych w Ameryce



W pobliżu Los Angeles bezrobotni zbudowali sobie szereg domków, w których mieszkają, czekając na lepsze czasy.

Przed zawodami Oxford-Cambridge



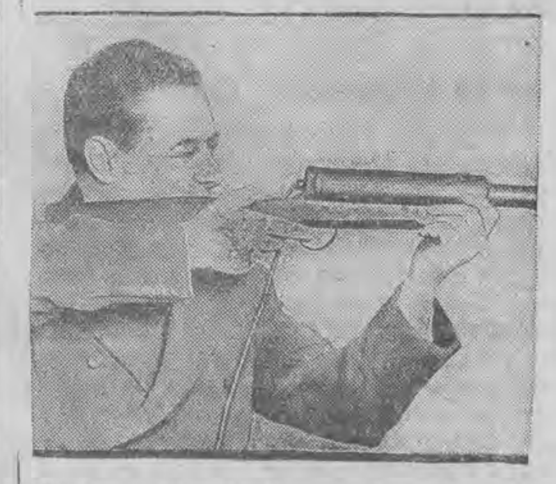
Słynna obsługa regaty uniwersytetu w Oxfordzie już rozpoczęła usilny trening przygotowując się do dorocznych zawodów Oxford — Cambridge.

Powstanie w Indjach



W indyjskiem księstwie Alvar wybuchło powstanie, skierowane przeciwko maharadży, wskutek jego polityki agrarnej. Na zdjęciu widzimy wojska rządowe, patrolujące zniszczone przez powstańców miasto Ramgarth.

Elektryczny karabin



W Anglji skonstruowano karabin elektryczny, który ma służyć do szkolenia rekrutów. *W kołach wojskowych wynalazek ten spotkał się z wielkiem uznaniem.*

Codzienna nowelka „Expressu“.

Czy go zdradziła?

Komisarz policji Stein jeszcze raz przejrzał uważnie akta i wreszcie zadzwonił.

— Wprowadzić Pawła Millera — rzekł do posterunkowego, wyprężonego, jak struna.

Po chwili do gabinetu wprowadzono młodego, barczystego mężczyznę.

Komisarz dość długo mierzył go wzrokiem i wreszcie powiedział:

— Tym razem istotnie okazało się, że jesteś niewinny. Sprawdziliśmy twoje informacje i doszliśmy do wniosku, że nie brałeś udziału we włamaniu do biur towarzystwa asekuracyjnego „Fortuna". Dozorca oraz jeden z lokatorów domu, w którym zamieszkuje twoja narzeczona, widzieli, jak w czwartek wieczorem przyszedłeś do niej i wyszedłeś dopiero około godziny dziewiątej rano. Nie mogłeś więc brać udziału w tej robocie. Strzeż się jednak, bo mamy cię na oku!

Miller uśmiechnął się zwycięsko. Udało się! Tym razem był pewny, że już nie potrafi się wymknąć z rąk policji, a jednak muszą go wypuścić na wolność.

Gdy po kilkunastu minutach opuszczał gmach urzędu policyjnego, nie było mu już tak wesoło.

Zrozumiał bowiem, że coś tu nie było w porządku.

Dozorca domu należał do tej samej szajki złodziejskiej. Zrozumiałe więc, że musiał go kryć i dlatego zeznał w policji, że krytycznego wieczoru widział go gdy wchodził do narzeczonej.

Ale ten sąsiad? Przecież on nie był wspólnikiem. Możliwe, że go znał z widzenia, bo Miller prawie codziennie przychodził do swej dziewczyny.

Tego wieczoru jednak nie był u niej Był przecież zajęty przygotowaniami do wyprawy, a o północy już „pracował" w biurach towarzystwa asekuracyjnego.

Widocznie więc ów sąsiad widział innego mężczyznę, wchodzącego do jego Helenki. Ten mężczyzna miał spędzić z nią noc!

Miller westchnął ciężko.

— A więc wolność swą zawdzięczał kochankowi Helenki! Tego się po niej nie spodziewał! Wolałby spędzić dwa lata w więzieniu, niż dowiedzieć się, że ona go zdradziła!

Miller zastanawiał się dość długo nad tem, co ma uczynić.

Czy pójść do niej? Nie, najlepiej przedtem porozmawiać z kompanami.

Przecież ci chłopcy kochają go i jeśli coś wiedzą o sprawkach Helenki, to mu z pewnością powiedzą.

Wszedł więc do jednej z knajp, w której zbierała się „ferajna".

Przywitano go owacyjnie.

Nawet opasły skrzypek, który miał doń jakąś dawną urazę, rzucił swój instrument i ściskając go, zawołał:

— Brawo Pawle! Martwiliśmy się już, że przez pewien czas nie będziesz mógł do nas przychodzić! Oni są sprytni, ale ty widocznie jesteś jeszcze mądrzejszy!

Paweł odepchnął go.

Nie miał zbyt wiele czasu. Musiał jaknajszybciej zaciągnąć języka i rozprawić się z kochanką.

Na szczęście w knajpie zastał kilku swych przyjaciół, z których dwaj brali nawet udział w owem fatalnem włamaniu.

— Uprzedzam, że wódki dziś nie będę pił — rzekł do nich. — Muszę z wami poważnie pomówić.

Opowiedział im szczegółowo, w jaki sposób wydostał się na wolność.

Okazało się, że nikt z pośród jego przyjaciół nie wiedział, że Helenka miała kochanka. Wszyscy byli o niej jaknajlepszego zdania.

Miller odbył krótkie rozmowy jeszcze z kilku kolegami, lecz i od nich niczego się nie dowiedział.

W godzinę później zapukał do drzwi mieszkania kochanki.

Usłyszał przez szparę jakiś obcy głos.

Helenka rozmawiała z mężczyzną. A więc złapał ich! Ona widocznie myślała, że jeszcze go nie zwolnili.

— Otwórz! — krzyknął, uderzając pięścią w drzwi.

— Nie mogę! Przyjdź później! — krzyknęła mu w odpowiedzi przerażonym głosem.

Millerowi krew uderzyła do głowy! Oczywiście, że nie może mu otworzyć. Boi się, że ją zabije.

Miller był zdecydowany na wszystko. Rozwali drzwi i rozprawi się krwawo z niewierną i jej gachem.

Lecz w tej chwili drzwi się otworzyły.

Miller osłupiał. Ujrzał bowiem komisarza Steinta, kilku policjantów i zapłakaną Helenkę.

— Co za miłe spotkanie! — zawołał komisarz. Właśnie mieliśmy zamiar zarządzić poszukiwania, bo niepotrzebnie wypuściliśmy ciebie na wolność. Ten lokator się omylił. On widział ciebie nie w czwartek, a w środę. No a dozorca domu okazał się twoim wspólnikiem. Twoją dziewczynkę również zabieramy ze sobą, bo przechowywała rozmaite przedmioty, które skradliście.

Paweł poddał się bez oporu.

— A więc Helenka go nie zdradziła! To jest przecież najważniejsze.

Do więzienia zdążył się już przyzwyczaić..

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy. najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.